

Oscar Frederick Donaldson

tłumaczenie: Marta Zawadzka

W odkrywaniu głębszego znaczenia My: „Original Play”™ („Pierwotna Zabawa”) oraz Tożsamość w Teorii i Praktyce Edukacyjnej

Bóg stworzył świat w zabawie.

Sri Ramakrishna (1986, s. 33)

Wstęp

„Czy wiesz, kim jesteśmy?” – zapytał zaskoczony, nie mogąc zrozumieć, co biały mężczyzna robi, siedząc na macie w więziennym korytarzu. „Jesteśmy mordercami, gwałcicielami, złodziejami samochodów”. Był to młody, szczupły, czarnoskóry mężczyzna odsiadujący wyrok w więzieniu Polsmoor w Kapsztadzie w Afryce Południowej. Ramiona, szyję i twarz miał pokryte tatuażami. Czulem, że mu się nie spodobałem. Nie byłem więźniem, strażnikiem, księdzem ani też pracownikiem socjalnym, lecz samotnie siedziałem w jego więzieniu. Nie powiedziałem, kim jestem, w zamian zawołałem go na matę. Wykonał niepewny krok w moim kierunku, a ja przyczołgałem się do niego i jednym ruchem sprawiłem, że znalazł się na moich plecach. Turlaliśmy się, po czym on, śmiejąc się, szybko zerwał się na nogi. Na koniec uśmiechnął się, uściśliśmy dłonie i zaraz po tym pojawiła się następna grupa więźniów.

Nie powiedziałem mu, kim jestem, lecz posłużyłem się „pierwotną zabawą” w celu pokazania łączącego nas związku, poza istniejącymi społecznymi i kulturalnymi podziałami, do których był przyzwyczajony. Przez pewien czas pojęcie „My” i „Oni” nie istniało. To, że jesteśmy członkami bardzo różnych kultur i mamy odmienne doświadczenia, nie sprawia, że jesteśmy inni. Nasza wspólna zabawa ukazała nowe, szersze znaczenie słowa „My”.

Ten artykuł ma na celu zaprezentowanie możliwości zmiany postawy i kultury człowieka oraz świata z zamkniętej, wykluczającej na bardziej otwartą. Chodzi tu o znacznie więcej niż przedstawienie idei pokoju; artykuł zawiera teorię i praktykę jako podstawę do ewolucyjnej zmiany w konwencjonalnym postrzeganiu świata. Na początku prezentuje on nowe założenia w dziedzinach życia dobrze znanych czytelnikom, takich jak zabawa, dzieci oraz pokój. Po pierwsze, dzieci są wysłannikami Stwórcy i wprowadzają w życie świadomy wybór nierywalizowania ze światem. Po drugie, „pierwotna zabawa” dzieci jest wybitnym wzorcem związków międzyludzkich obecnych w życiu. Po trzecie, przesłanie pokoju jest mocno osadzone w „pierwotnej zabawie” dzieci. Stanowi inteligencję tworzącą nowego człowieka, którego tożsamość ani nie jest oparta na strachu przed światem, ani też nie zależy od jego wrogów. „Pierwotna zabawa” jest to wzór relacji, w której jakiegokolwiek różnice nie są ważne. Jest ona wysoce zaawansowanym systemem identyfikacji bodźców nerwowych zakodowanym u dzieci, umożliwiającym wykrycie tego wzorca u innych i w rezultacie zbudowanie poczucia przynależności.

Problem

Literatura obfituje w różnorodne językowe, naukowe czy duchowe definicje ludzkiego poczucia jedności. Fitobiolog B. McClintock (R. Weber, 1986, s. 244) mówi, że „zasadniczo wszystko jest jednością”. Fizyk D. Bohm (R. Weber, 1986, s. 215) twierdzi: „głęboko w nas świadomość ludzka jest jednością”. Laureat nagrody Nobla w dziedzinie chemii I. Prigogines (R. Weber, 1986, s. 187) podkreśla znaczenie współzależności i wzajemnych połączeń w życiu. Fizyk E. Schroedinger (R. Weber, 1986, s. XV) zwraca uwagę, że owa wielka Jedność najczęściej nazywana jest Bogiem. Dalajlama (J. W. Hayward, Varela, 2001, s. 254) twierdzi, że elementarną potrzebą człowieka jest współczucie i czułe przywiązanie, a ich znaczenie i działanie zostało potwierdzone od strony naukowej. Życzliwość, dobroć w „Original Play”TM jest naszą podstawową drogą w byciu ponad kulturowymi ograniczeniami, schematami myślowymi, działaniem, tożsamością czy adaptacją. Indywidualne poczucie naszej tożsamości jest uniwersalne (D. J. Siegel, 2007, s. 321).

Problemem jest więc to, że wielu naukowców i mędrców uznaje istnienie wzorca podtrzymującego jedność w życiu, lecz nie wiedzą, jak go rozwijać. Antropolog G. Bateson rozpoczyna swoją książkę *Umysł i przyroda jedność konieczna* (1996) pytaniem: „Jaki jest schemat, który łączy wszystkie istoty żyjące?”. Anne Harrington (Davidson, Harrington, 2002, s. 220) zadaje pytanie: „Czy istnieje jakiś sposób myślenia o życiu przez pryzmat jego wartości, który może wykroczyć poza myślenie o przetrwaniu?”. Dalajlama na przykład

pisze, że nie ma żadnych konkretnych pomysłów co do tego, jakie techniki mogłyby być użyte do rozwinięcia owego wzorca u dzieci (D. Goleman, 2003, 148); nie ma też żadnych propozycji co do tego, jakich użyć sposobów w celu skrócenia okresu refrakcji na strach. Ojciec B. Griffith (R. Weber 1986, s. 253) dodaje, że kwestia większego współczucia nie pojawiła się wyłącznie w biologii. Krishnamutri pyta: „Czy jest możliwe, aby człowiek funkcjonujący w społeczeństwie mógł duchowo pozbywać się przemocy?”. Naukowiec S. Strogatz (2003, s. 259) podkreśla, że „nadal wiemy bardzo mało o prawach rządzących wzajemnym oddziaływaniem między genami, białkami czy też ludźmi”. Jedyne co nam zostało to postawa Jezusa i paradoks, jak sprawić, aby wrogowie stali się przyjaciółmi? Sumując wszystkie powyższe pytania, zastanówmy się, czy możliwe jest istnienie My bez Oni? Co należy zrobić z naszymi różnicami?

Dlaczego nie udaje nam się znaleźć odpowiedzi na te pytania? Czemu to takie trudne? Istnieje kilka powodów. Po pierwsze tym, co sprawia, że ten problem jest tak irytujący, jest fakt, iż szukamy odpowiedzi w tych samych ramach, które go powodują. To tak, jakbyśmy rozumieli grzmot jako przyczynę błyskawicy, a nie jako jej następstwo. Zakładamy, że jest nam znana odpowiednia teoria schematu życia na ziemi. Wiemy na przykład z dobrego źródła, że w życiu przetrwają najsilniejsi. Walka o przetrwanie staje się powszechnie przyjętym schematem wszystkich dziedzin życia. Ogarnięci wizją przetrwania, używamy języka wykluczenia, konfliktu oraz wojny po to, aby znaleźć odpowiedź na otwartość, współczucie i pokój. W ten sposób nie dostrzegamy odpowiedzi znajdującej się bezpośrednio przed nami.

Zostaliśmy obdarowani wskazówkami, lecz zdecydowaliśmy się nie postępować zgodnie z nimi. Jezus dziękuje Bogu za to, że ukazuje sekrety życia dzieciom:

Wielbię Cię Ojczy, Panie nieba i ziemi, za ukrycie tych rzeczy przed mędrcami a ukazanie ich małym dzieciom (T. Cahill, 1999, s. 88).

Siedząc pod drzewem figowym, Siddhartha „był zadowolony, widząc, jak pozbawione edukacji dzieci z okolic z łatwością rozumiały jego odkrycia” (T. N. Hanh, 1991, s. 109). Meister Eckhart dodaje:

[...] gdybym był sam na pustyni i bał się, chciałbym mieć dziecko obok siebie, wtedy moje lęki zniknęłyby i byłbym mocniejszy – jakże szlachetne, pełne przyjemności i mocy jest samo życie (C. Chang, 1963, s. 99).

Jednak nie możemy pojąć, że dzieci, które ignorujemy, postrzegamy jako naiwne, niepotrzebne w naszym życiu opartym na konfliktach, mogłyby być kluczem do najważniejszego przesłania istnienia. W *Małym Księciu* A. de Saint-Exupéry’ego (1946, s. 40) mówi o tym że, „dorosłym trudno jest zrozumieć cokolwiek samemu, ciężko jest więc dzieciom tłumaczyć wszystko wiele razy”.

Rozwiązanie

Dzieci wiedzą, że zarówno one same, jak i wszystkie istoty ludzkie są takie same

Dalajlama

Odpowiedź jest tam, gdzie najmniej się jej spodziewany. U dzieci! Zgodnie z tym, na co zwrócił uwagę Dalajlama, dzieci znają odpowiedź na te pytania. Jak zatem ona brzmi? Dość zwięźle przedstawił mi ją 5-letni David. Powiedział tak: „Fred, wiesz, zabawa jest wtedy, kiedy nie wiemy, że się od siebie różnimy”.

Pokój, poczucie więzi oraz współczucie są dla dorosłych ideą. Dla dzieci stanowią codzienność. Jeden z 6-latków bawiących się ze mną w Warszawie powiedział: „Prawdziwa zabawa jest wtedy, kiedy nikt nie płacze ani nie ma złamanego serca”. „Pierwotna zabawa” to klucz do pytań, do których odpowiedzi są trudne do uchwycenia. Oczekiwanie, że dzieci mogą nam dać odpowiedź na jeden z naszych największych problemów, może się wydawać niemądre, naiwne, wręcz niebezpieczne. Ta sama niezwykła przemiana wroga we współczującego człowieka jest podstawą historii opowiedzianej mi przez kobietę w Polsce. Podczas II wojny światowej do jej domu rodzinnego wtargnął niemiecki oficer wraz z żołnierzami. Rozkazał on całej rodzinie wziąć to, co mogą zabrać ze sobą, i wsiąść do czekających na zewnątrz ciężarówek. Podczas gdy cała rodzina w pośpiechu pakowała swój dobytek, mały chłopiec stanął na błyszczących butach niemieckiego oficera i mocno objął jego nogi. Spojrzawszy na chłopca, powiedział: „Ja też mam syna w domu”. Rozkazał żołnierzom opuścić dom, po czym powiedział zrozpaczonej rodzinie: „Wasz mały chłopczyk ocalił wam życie”, i odszedł.

Z moich doświadczeń z zabawy z dziećmi wynika, że można stworzyć wzór dobroci wpisany w dziecięcą, „pierwotną zabawę”, który przewyższa wszelkie społeczne, medyczne i kulturalne kategorie. Pewnego ranka, w samym środku wykładu dla nauczycieli i pracowników socjalnych w Manili, usłyszałem odgłosy śmiejących się dzieci, które biegły w kierunku sali. Ośmioro dzieci z pobliskich baraków wbiegło do pomieszczenia. Poproszono je, aby wspólnie ze mną zademonstrowały dorosłym, bezpiecznie siedzącym na swoich krzesłach, na czym polega „pierwotna zabawa”. Gdy tylko dzieci weszły do pokoju, ułożyłem maty na podłodze. Po chwili dzieci stanęły z boku, z ich uśmiechów i ruchów można było wyczytać, że wiedziały, co się zaraz wydarzy. Fakt, że nie rozmawialiśmy w tych samych językach, nie miał żadnego znaczenia. Zacząłem powoli czołgać się w ich kierunku, zaczęły pisać i biegać dookoła mat. Niektóre skradały się za mną i dotykały moich pleców, po czym odskakiwały, śmiejąc się, kiedy chciałem je chwycić. Nie minęło dużo czasu, jak ich nieśmiały dotyk zmienił się w skoki po plecach i objęcia ramion. Po chwili wszystkie dzieci i jeden z nastolatków bawiły się ze

mną. Nastoletnia dziewczynka uśmiechała się nieśmiało, lecz stała z dala od maty. Starsza, która bawiła się z nami, wyciągnęła do niej rękę i powiedziała: „Chodź, wszystko w porządku, on też jest człowiekiem”.

Kilka miesięcy później, będąc w Południowej Afryce, znalazłem się w miejscowości Athlone w pobliżu Kapsztadu. Wszedłem na plac zabaw jednej ze szkół w tym mieście. Nauczyciele powiedzieli mi, że dzieci nie są przyzwyczajone do widoku białej osoby. Z ogromnym zaciekawieniem i podekscytowaniem podbiegły i otoczyły mnie, zaczęły ze mną rozmawiać i mnie dotykać. Szczególnie podobało im się dotykanie czubka mojej głowy, bardzo się przy tym śmiały. Szybko zdałem sobie sprawę, że naciskana skóra mojej opalonej łysiny zmieniała kolor z czerwonego na biały, co było dla nich nie lada rozrywką. Z tyłu grupy przeciskał się do przodu mały chłopiec, po czym usiadł mi na kolanach, miał może 3 lub 4 latka. Wyciągnął swoje małe dłonie jak tylko mógł i objął mnie bardzo mocno. Nie mówiliśmy nic. Po prostu przytulił się do mnie pośród tłumu rozbawionych, krzyczących dzieci. Otuliłem go ramionami tak, żeby żadne z dzieci nie zrobiło mu krzywdy. Dzwonek szkolny sygnalizował koniec przerwy i powrót do klasy, lecz mały chłopiec nadal mnie ścisnął. Po kilku chwilach wstał, pomachał mi i wrócił do klasy. Kiedy wszedłem do środka, nauczycielka, która nas obserwowała, spytała, czy wiedziałem cokolwiek o tym małym chłopcu. Odpowiedziałem, że nie. Okazało się, że chłopczyk jest w szkole zaledwie od tygodnia. Został przyprowadzony do szkoły po tym, jak znaleziono go związanego w plastikowej torbie na jednym z wysypisk. Ze łzami w oczach spojrzałem na plac zabaw.

A więc mamy pięćoro dzieci z różnych części świata, które odpowiadają nam na pytania, i wprawiają nas, ciągle walczących dorosłych, w zdumienie. Co takiego i w jaki sposób dzieci czynią?

Brak kategorii

Było kiedyś zoo w Indiach, w którym znajdowały się lew i tygrys – ulubieńcy zwiedzających. Wszyscy przychodzili je oglądać. Pewnej nocy tygrys zdechł. Dozorca zoo nie wiedział, co zrobić. Kupno nowego tygrysa było zbyt kosztowne. Dozorcy kazano więc wynająć osobę, która będzie nowym „tygrysem”. Zatrudnił żebraka, przebrał go za tygrysa i kazał udawać zwierzę w ciągu dnia. Pomysł sprawdził się, ludzie przychodzili jak zwykle, przekonani, że widzą swojego ulubionego tygrysa i lwa.

Pewnego dnia dwóch zwiedzających, stojąc przed klatką, zaczęło się klócić, które zwierzę jest silniejsze.

„Tygrys jest najsilniejszy!” – wykrzyknął jeden z nich.

„Nieprawda, lew” – odpowiedział drugi.

Ich kłótnia trwała cały dzień. W końcu zapytali dozorcę o to, które zwierzę jest najsilniejsze. Dozorca odpowiedział, że nie wie.

„Musimy się dowiedzieć” – stwierdził pierwszy.

„Jak mamy to zrobić?” – spytał drugi.

„Wiem” – krzyknął pierwszy. „Wsadźmy tygrysa i lwa do jednej klatki i zobaczymy, który wygra”.

Dozorcy ten pomysł się nie spodobał, lecz zwiedzający przekonali go, że nie ma innego sposobu, aby się dowiedzieć. Usłyszawszy ten plan, tygrys był przerażony. Tej nocy, po tym jak wszyscy zwiedzający opuścili zoo, mężczyźni wspólnie z dozorcą otworzyli klatkę lwa i wpuścili go do tygrysa. Zanim tygrys mógł cokolwiek powiedzieć lub zrobić, lew skoczył na niego, zaczął biegać i podskakiwać.

„To koniec” – pomyślał biedny tygrys. „Zaraz zostanę zjedzony przez lwa”. Właśnie wtedy usłyszał szept: „Nie martw się, jestem taki sam jak Ty” (Martin, 1995, s. 34–35).

Podobnie jak lew i tygrys, pod maską naszych wszystkich kategorii i fałszu jesteśmy tacy sami, Ty i Ja. Wszystko inne jest tym, co A. Einstein nazwał „optycznym złudzeniem jego świadomości” (K. Wilber, 1991, s. 18).

W „pierwotnej zabawie” znajduje się zakodowany system dobroci, który przekształca nasze powiązania nerwowe i rozbija automatyczną odpowiedź strachu i współzawodnictwa, tworząc możliwość zmiany kształtu naszego mózgu i naszych relacji z innymi ludźmi tak, aby miały długotrwałe efekty. Nie jest to tylko tymczasowa zmiana pracy mózgu, lecz przeprogramowanie i zmiana podstawowych i trwałych postaw. Po przeprowadzeniu odpowiednich badań okaże się, że „pierwotna zabawa” wzmacnia połączenia synaptyczne w mózgu w obszarach odpowiedzialnych za stosunki społeczne, przynależność i miłość.

Pewnego dnia bawiłem się z 8-letnim autystycznym chłopcem. Po skończonej zabawie usiadł bez ruchu na brzegu maty, zdając się nie zauważać ani mnie, ani nauczyciela stojącego obok. Nagle powiedział: „Chciałbym mieć normalne życie, chciałbym mieć normalne życie”. Po czym westchnął i dodał: „Ta zabawa przypomina mi, czym jest normalne życie”.

W polskim ośrodku preadopcyjnym bawiłem się z małym dzieckiem. Lekarze, obserwując zachowanie pewnej dziewczynki, podejrzewali u niej autyzm. Po mojej zabawie z nią personel zauważył diametralne zmiany w jej zachowaniu. Zmieniła się do tego stopnia, że ich podejrzewania o autyzm zostały zakwestionowane. Nowy rodzaj relacji ukazał brak kategorii.

„Czy możesz mi pomóc nie bić się? Za każdym razem, kiedy ktoś mnie zaledwie dotknie, uderzam bez zastanowienia. Jestem zmęczony walką i codziennym odwiedzaniem gabinetu dyrektora szkoły”.

Był to 18-letni członek gangu w Nowym Jorku, którego poznałem w czasie warsztatów dla przywódców gangów. Zatrzymał mnie w czasie przerwy,

aby porozmawiać. Spytałem go, czy zaprezentuje coś wspólnie ze mną przed resztą grupy. Wzruszył ramionami i powiedział „tak”. Po przerwie staliśmy naprzeciwko siebie przed całą grupą, oddaleni o ok. 30 cm. Powiedziałem cicho: „Czy mogę Cię popchnąć?”. Kiwnął głową na tak. Popchnąłem go z boku, a on praktycznie nie poruszył stopami. Miał ok. 180 cm wzrostu i ważył ponad 100 kg. Powiedziałem więc ponownie: „Czy mogę Cię popchnąć mocniej?”. Wzruszył ramionami i zgodził się. Tym razem popchnąłem go mocno. Jego prawa pięść odruchowo skierowała się ku mojej twarzy. Nie widziałem tego, lecz czułem. Prawą ręką odchyliłem jego pięść zbliżającą się do mojego lewego policzka. Wykręciłem ją w kształt litery „S”, jednym ruchem przyłożyłem do swojej klatki piersiowej i delikatnie przytrzymałem. Popatrzyłem mu w oczy i puściłem. Uściskaliśmy się i usiedliśmy. Młoda kobieta siedząca koło mnie spytała mnie później: „Czy widziałeś jego oczy?”. „Tak, widziałem”. Chłopak płakał.

W jednej chwili chłopak poczuł związek, który był zupełnie inny od tego, czego wcześniej doświadczył. Uderzał, lecz nie było ofiary, agresora, winy czy też zemsty. To jest właśnie obietnica „pierwotnej zabawy” – możliwość pozbycia się długotrwałej agresji, znęcania się i kary, a zastąpienie ich przez natychmiastowe ukojenie i wyrażenie miłości pomiędzy dwojgiem ludzi. Co wydawało się nieprawdopodobne, wręcz niemożliwe, może się wydarzyć i naprawdę się wydarza. To, co wydawało się niepojętą zmianą, teraz okazuje się nie tylko możliwe do wyobrażenia, ale także realne. Po naszej sesji, podczas pożegnania z grupą 25 przywódców gangów, ten młody mężczyzna podszedł do mnie i zapytał: „Czy mogę się tego nauczyć? Chciałbym się tak bawić z dziećmi”.

„Oczywiście” – odpowiedziałem.

Uściskaliśmy się.

Bicie było jego nawykową reakcją na strach – czy to uświadomiony, czy nie. Pomiędzy tym, jak zobaczyłem jego pięść zbliżającą się do mojej twarzy, a tym, jak dotknąłem jej moim nadgarstkiem, był krótki moment, kiedy nie czułem nic. Nie próbowałem jej zatrzymać czy też bronić się. Nie mam pojęcia co „Ja” zrobiłem. Tak jakbym „Ja” nic nie zrobiło, mimo tego wszystko było jasne, przejrzyste, oczywiste. Właśnie w takiej chwili powstaje przestrzeń zabawy, czasoprzestrzeń, w której ludzie mają szansę stworzyć nowy związek, będący – dosłownie – poza kategoriami ich codzienności.

W naszej zabawie – Ja, dzieci autystyczne i członkowie gangów opuściliśmy świat autyzmu i przemocy, który uważa się za niemożliwy do zmiany, a zastąpiliśmy go „pierwotną zabawą”. Zarówno autystyczny chłopiec, jak i gangster doświadczyli naglej, głębokiej zmiany w swoich światach. W takich momentach prastara, zapomniana siła zabawy tworzy uczucie, które pozwala nam z nowej strony spojrzeć na kwestie sensu i wartości. Ta rzeczywistość była obecna cały czas, lecz potrzebowała katalizatora, który by wprowadził w ruch ich mentalność. Nie zmieniło się nic, lecz zmieniło się wszystko.

Poczucie jedności nie dotyczy jedynie dzieci. Dwoje amerykańskich naukowców, A. Newberg oraz E. d'Aquili, badało związek pomiędzy doświadczeniami religijnymi a funkcjonowaniem mózgu. W jednym z eksperymentów badali reakcję młodego buddysty o imieniu Robert. Naukowcy zaobserwowali coś niezwykłego w czynności mózgu Roberta. *The posteriori superioparietal lobe* (tylny płat) mózgu, zwany również *orientation association area* lub OAA (obszar mózgu dający człowiekowi m.in. zdolność orientacji w przestrzeni i czasie), w momencie najgłębszej medytacji wykazał wyraźnie ograniczoną aktywność. Ze swoich poprzednich badań naukowcy wiedzieli, że ta część mózgu nigdy nie przestaje być aktywna. Co się więc działo? Tylko jedno wytłumaczenie wydaje się logiczne: dopływ bodźców sensorycznych w obszar OAA u Roberta został zablokowany, dokładnie wtedy, kiedy podczas swojej medytacji osiągnął on transcendentálny stan. Bez „danych wejściowych” w tej części mózgu i w superkomputerze „możliwe było rozpoznanie, że Robert nie podlegał jakimkolwiek ograniczeniom; był tym wszystkim, co go otacza: ludźmi, rzeczami, wszystkim, co istnieje”. Zapytany potem, co czuł w momencie kulminacyjnym swojej medytacji, odpowiedział: „Czuję, jakbym był częścią wszystkich i wszystkiego, co istnieje” (Dalajlama, C. Chan, 2004, s. 121-122). Wygłaszając kiedyś przemówienie w Ułan Bator w Mongolii, Dalajlama, „doznał silnego wrażenia, że coś go bezpośrednio połączyło z publicznością. Tak, jakby jego osobiste granice się rozmyły” (Dalajlama, C. Chan, 2004, s. 120-121).

„Pierwotna zabawa” usuwa nasze normalne kategorie i ograniczenia zakorzenione w nas i zastępuje je poczuciem wszechogarniającej przynależności. Prawdziwość zabawy nie podlega żadnym kategoriom czy ocenom, jest szczerą, płynie z głębi serca i jest świadomym stanem. „Pierwotna zabawa” przewzorowuje mózg, umożliwia to przetwarzanie informacji w zupełnie inny sposób niż podczas ciągłego współzawodnictwa. Dziecko, które jest odizolowane lub czuje się niechciane, doświadcza poczucia niedostatku gorszego niż brak jedzenia. Jak zaznaczył R. D. Liang, „Jeśli nasze doświadczenia życiowe będą negatywne, nasze zachowanie będzie również destrukcyjne”. Impulsy sensoryczne wydają się kierowane w nowy sposób – taki jaki opiera się na wzajemnym bezpieczeństwie. Możliwe, że to miał na myśli Krishnamutri (T. Packer, 2007, s. 196), mówiąc o mutacji komórek mózgowych niezbędnych do prawdziwej zmiany w człowieku. David Bohm (R. Weber, 1986, s. 107) mówił o tym że, „Jeśli ktoś jest postrzegany jako wróg, materia wokół niego różni się od tej, która go otacza, gdy jest postrzegany jako przyjaciel”. Istnieje wspaniała historia opowiedziana przez psychologa J. Burnera o Niels i jego dzieciach, która ukazuje tę samą zasadę.

Bohr powiedział mi – pisze Burner, że zdał sobie sprawę z psychologicznej istoty zasady komplementarności, kiedy jedno z jego dzieci zrobiło coś niewybaczalnego i sprawiło to, że nie był w stanie wymierzyć kary. Powiedział mi: Nie

możesz poznać kogokolwiek, patrząc na niego jednocześnie poprzez pryzmat miłości i sprawiedliwości (J. W. Hayward, 1997, s. 123–124).

„Pierwotna zabawa” zmienia związek pomiędzy mózgiem, umysłem a otaczającym nas środowiskiem. Zarówno to wzbogacające połączenie, jak i plastyczność zapewniają rodzaj powiązania, który eliminuje lęk oraz zachowania i uczucia będące jego konsekwencją. Współzawodnictwo narasta zasadniczo ze strachu i potrzeby obrony samego siebie, w nazywanym przez nas, wrogim świecie. W „pierwotnej zabawie” zatem kategorie, które kierują naszym światem, nie mają zastosowania, tak naprawdę znikają podczas zabawy, a w ich miejsce tworzą się nowe połączenia. Po jakimś czasie osiąga się jasność i wyrazistość. Ponadto „pierwotna zabawa” zwiększa, wzmacnia i utrwała plastyczność mózgu. Jestem przekonany, że połączenia nerwowe uaktywniane podczas zabawy są tymi samymi, które odpowiadają za miłość i dobroć. W procesie tworzenia nowych neuronów i połączeń i wzroście produkcji neuroprzekazników są tworzone nowe nawyki zachowań. „Pierwotna zabawa” zmienia mapę mózgu oraz tworzy nowe obszary, zmieniając obraz samego siebie i związki z innymi oraz światem.

Im dłużej się bawię, tym bardziej odczuwam, że następuje zmiana z mózgu egocentrycznego na „współodczuwający”, który zmienia strukturę, działanie i warunki, powodując, że mogą zaistnieć nowe możliwości. Rozwijają się nowe systemy zachowań; w tak zmienionym i odświeżonym mózgu są możliwe całkowicie nowe, adaptacyjne systemy zachowania. To właśnie można nazwać „prawdziwą plastycznością mózgu”. Taki mózg staje się tym, o czym mówi J. Austin, neurolog i praktyk Zen (1998, s. 688): „Źródło, które może służyć jako podstawa zarówno do szeroko pojętego biologicznego przetrwania, jak i rozwoju kulturalnego”. James Austin (1998) pisał o dwóch rodzajach obwodów, o których mówił jako o „egocentrycznym” i „allocentrycznym”. Tego typu badania mogą pomóc wytłumaczyć, jak ja pojmuję „pierwotną zabawę”. Wnioskuje, że zabawa sprzyja integracji na poziomie neuronalnym i wpłynęła na pracę mojego mózgu. Możemy się zastanowić, czy taki mózg może być kształtowany tak, jak inne nasze nawyki? Daniel Goleman (2006, s. 321) twierdzi, że: „Schemat połączeń społecznych w mózgu łączy nas wszystkich”. Zdaniem J. Siegela (2007, s. 321): „Świadomość – to poczucie naszej tożsamości – jest uniwersalne”. Zakładam, że odnosi się do tego, co powiedział D. Goleman. W takim razie w „pierwotnej zabawie” stykamy się z sytuacją, w której „poza ideami czynienia dobra czy zła jest przestrzeń, gdzie właśnie utarte poglądy, język, nawet zwrot »siebie nawzajem« nie ma sensu” (R. Barks, 2003, s. 123).

Implikacje dla teorii i praktyki edukacyjnej

„Original Play”™ jest pozytywnym modelem promowania aktywnej dobroci, która może wpłynąć na zmianę zachowań agresywnych czy też upokarzających, tworząc w ten sposób znacznie korzystniejsze środowisko do nauki. „Original Play”™ inicjuje i podtrzymuje poczucie bezpieczeństwa, które wspiera rozwój poznawczy. Tworzy wzór przynależności dla dzieci specjalnej troski oraz odmiennych kultur, budując zarazem wzór zachowań redukujących i eliminujących zjawisko znęcania się i agresję w szkołach. Wzory są znacznie bardziej przekonujące niż słowa. Jak pokazały badania, dzieci częściej powtarzają to, co dorośli czynią, niż to, co powiedzą (P. Zimbardo, 2007, s. 451). Również funkcjonowanie modeli społecznych okazało się skuteczne w obniżaniu poziomu agresji i promowaniu pokojowych zachowań (P. Zimbardo, 2007, s. 450). „Original Play”™ odnosi się do problemu przemocy w szkołach jako do zagadnienia zdrowych relacji międzyludzkich, tworząc takie wzory zachowań, jakie ukazują podstawowe przyczyny agresji, izolacji oraz wykluczenia, na poziomie z którego można je zmieniać.

Model relacji międzyludzkich w „Original Play”™ oparty jest na następujących zasadniczych wartościach:

- każde dziecko potrzebuje schronienia;
- najlepszą ostoją dla dziecka jest kochający, dający poczucie bezpieczeństwa człowiek;
- dzieci nie powinny marnotrawić własnej energii życiowej na obronę samych siebie;
- umiejętność bezpiecznej zabawy jest w naturze każdego dziecka;
- bezpieczny, serdeczny dotyk i zabawa są niezbędne do rozwoju emocjonalnego, poznawczego i zachowań społecznych dziecka;
- miłość jest silniejsza niż lęk.

Ów model kształtuje ludzi, którzy uczą się myślenia wykraczającego poza konflikt oraz potrafią aktywnie, wspólnymi siłami działać bez agresji, zemsty, tym samym tworząc fundament wartości i działań służących dzieciom, rodzinie oraz społecznościom zarówno krótko- jak i długoterminowo.

Dzieci są niejako katalizatorami, modelami i zarazem partnerami w zachodzącej w społeczeństwie zmianie. Budowanie tych relacji może być jednym z najistotniejszych zadań w procesie kształtowania społeczności żyjących w pokoju. Bezpieczeństwo, miłość oraz poczucie przynależności promowane przez „Original Play”™ zmieniają wzorce przemocy i zemsty, powodujące zachwianie procesu podejmowania decyzji u dzieci oraz ich umiejętności postrzegania zagrożeń. „Original Play”™ zapewnia emocjonalną kotwicę, sposób na budowanie podstaw moralnych, które umożliwią dzieciom kontakt z otaczającym je światem, bez potrzeby korzystania z mechanizmów obronnych.

Istnieje wiele korzyści, dla których warto stosować „Original Play”™ w szkolnictwie. Oto niektóre z nich:

- dzieci znacznie lepiej rozpoznają różnice pomiędzy dobrym i złym dotykiem; wzrastają samoocena oraz elastyczność emocjonalna, obniża się poziom lęku;
- „Original Play”™, zastępując w rozwiązywaniu konfliktów tradycyjne metody komunikacji werbalnej, stanowi bezpośredni przykład, jak można tego dokonać w praktyce;
- „Original Play”™ tworzy aktywny wzorec uprzejmości, który wzrasta z roku na rok;
- tworzy się poczucie przynależności do grupy, bez względu na wiek, płeć, uwarunkowania społeczno-kulturowe czy też niepełnosprawność;
- „pierwotna zabawa” ma pozytywny wpływ na układ immunologiczny, endokrynologiczny oraz krwionośny u dzieci;
- dzieci mają wzmocnioną kondycję psychofizyczną, obniżone napięcie psychofizyczne, obniżony poziom stresu i zmęczenia;
- następują pozytywne zmiany w szkole oraz wśród społeczności.

Podsumowanie

Nelson Mandela (1997, s. 19) napisał: „Konieczne jest, aby dzieci w Południowej Afryce znowu zaczęły się bawić”. Dlaczego? Dzieci, ucząc się poprzez „Original Play”™, dokonują ogromnego skoku poza ograniczające podziały i kategorie w relacjach. Mówiąc do dzieci, „idźcie i bawcie się”, nadajemy temu zwrotowi zupełnie nowe znaczenie. W nowym zrozumieniu tego zwrotu kryje się to, czego ludzie tak długo szukali. Wyobraźcie sobie świat bez wygranych i przegranych, bez zwalczających się stron, winy, kary, zemsty, obrony własnej i wrogów. Niektórym dorosłym taki świat wydaje się całkowicie nudny. Dla wielu innych, również dla mnie, ten świat byłby. Taki świat może wydawać się nierealny, lecz dzieci pokazały mi, że nie jest niemożliwy.

Bibliografia

- Austin, J. H. (1998). *Zen and the Brain*. Cambridge.
Bateson, G. (2002). *Mind and Nature*. New York.
Cahill, T. (1999). *The Gifts of the Jews: How a Tribe of Desert Nomads Changed the Way Everyone Thinks and Feels*. New York.
Chung-yuan, C. (1963). *Creativity and Taoism*. New York.

- Davidson, R. J., Harrington, A. (eds.) (2002). *Visions of Compassion*. London.
- Goleman, D. (2003). *Destructive Emotions. A Dialogue with the Dalai Lama*. London.
- Goleman, D. (2006). *Social Intelligence*. New York.
- Hanh, T. N. (1991). *Peace Is Every Step. The Path of Mindfulness in Everyday Life*. New York.
- Hayward, J. (1997). *Letters To Vanessa*. Boston.
- Hayward, J. W., Varela, F. J. (2001). *Gentle Bridges*. Boston.
- Laing, R. D. (1967). *The Politics of Experience*. New York.
- Needleman, J., Applebaum, D. (1990). *Real Philosophy*. London.
- Packer, T. (2007). *The Silent Question*. Boston.
- Perry, W. N. (1986). *A Treasury of Traditional Wisdom*. San Francisco.
- Rumi (2003). *The Book of Love*. San Francisco.
- Saint-Exupéry, A. de (1946). *Le Petit Prince*. Cambridge.
- Siegel, D. J. (2007). *The Mindful Brain*. New York.
- Strogatz, S. (2003). *Sync*. New York.
- The Dalai Lama, Chan, V. (2004). *The Wisdom of Forgiveness*. London.
- Tutu, D., Sachs, A. (1997). *Some Evidence of Things Seen: Children of South Africa*. Rivonia, Republic of South Africa.
- Weber, R. (1986). *Dialogues with Scientists and Sages*. London.
- Wilber, K. (2001). *No Boundary*. Boston.
- Zimbardo, P. (2007). *The Lucifer Effect*. New York.

Streszczenie

Wielu naukowców i uczonych uznaje fakt istnienia w życiu ciągłego wzorca jedności, nie wiedzą oni jednak, w jaki sposób można go rozwijać lub praktykować. Celem niniejszego artykułu jest zaproponowanie przeniesienia paradygmatu behawioralnego z kultury wykluczenia do świata przynależności. „Original Play – Pierwotna Zabawa” stanowi wysoko zaawansowany system neurologicznego poznania zakodowany w dzieciach, który jest w stanie odkryć wzorce uprzejmości w innych, stwarzając tym samym poczucie przynależności. Na podstawie zaprezentowanych w niniejszym artykule zabaw z dziećmi możliwe jest stworzenie obrazu wzorca uprzejmości zawartego w „pierwotnej zabawie” dzieci, który przekracza kategorie socjalne, medyczne czy kulturowe. Przykłady przekonują bardziej niż słowa. „Original Play” wprowadza i podtrzymuje poczucie bezpieczeństwa, które wpływa na prawidłowy rozwój procesów poznawczych; tworzy wzorzec przynależności dla dzieci specjalnej troski oraz dzieci pochodzących z różnych kultur; rozwija alternatywny wzorzec aktywności fizycznej, który zmniejsza oraz zastępuje zjawisko znęcania się nad młodszymi i słabszymi oraz przejawy agresji.

Summary

While many scientists and sages acknowledge that a sustaining pattern of unity exists in life, they don't know how to develop or practice it. The purpose of this article is to propose a behavioral paradigm shift from a culture of exclusion to a world of inclusion. Original play is a highly sophisticated neural recognition system encoded in children, which is able to discover this pattern of kindness in others creating a new sense of belonging. From my play with children presented herein article it is possible to form a portrait of a pattern of kindness inherent in children's original play that transcends social, medical, and cultural categories. Examples persuade far more effectively than words. Original play initiates and sustains a sense of safety that influences proper cognitive development; creates a pattern of inclusiveness for children of special needs and different cultures; and develops an alternative pattern of physical activity that reduces and replaces bullying and aggression.